№ 88. Warszawa, Czwartek 21 Marca / 2 Kwietnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.



Na p... w Królestwie z pocz... złp. 80); k... złp. 20). W... ama opłata ... Królestwie, ... 4 rocznie lub i ... za koperty

Jutro Matki Boski Bolesnéj i Ś. Ryszarda B. Wschód słońca o g. 5 m. 33.—Zach. o g. 6 m. 35.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 6, wczoraj w poł. ciep. 11. Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 7.

Jutro to jest d. 3 Kwietnia r. b. w kościele po Paulińskim przypada doroczna uroczystość Matki Boskiéj Bolesnéj z odpustem zupełnym, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z kazaniami i processją, z rana i po południu.

Petersburg, dnia 4 (16) Marca.

Najjaśniejsza Cesarzowa Jmć Marja Aleksandrówna, dowiedziawszy się ze szczególném współczuciem o czynach poświęcenia i dobroczynności obywatelki gubernji Wileńskiéj, Zofji z Toplickich Dombrowskiéj, i oceniając w pełni gorliwe jéj prace około pobożnego dzieła Chrześcjańskiéj miłości bliźnich, Najłaskawiej raczyła ofiarować trzysta rubli srebrem, na urządzenie założonego przez nią w mieście Wilnie, domu przytułku dla ubogich sędziwych wdów, na usługę których samaż założycielka poświęciła wszystkie swoje starania, wespół z ostatkiem niewielkiego mienia.

— Towarzystwo Wileńskie dobroczynności mając zapowiedzianem przez pismo własnoręczne JW. Matyldy z hrabiów Güntherów Buczyńskiéj, że na dzień 23 Kwietnia r. b. niezawodnie odda temuż towarzystwu summę funduszową rs. 10,000, postanowiło takową summę od daty pomienionéj wypożyczyć na czas dalszy razem lub częściami na procent szósty, pod ewikcją prawa zastawnego, na ziemny majątek lub na domy prawnie zabezpieczone. O czem zawiadamia osoby życzące uczęstniczyć w téj pożyczce — Członek towarzystwa J. *Giec*. — Sekretarz tow. A. *Potocki*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiej ozdobić raczył orderem Śgo Stanisława klassy 3éj bankiera Warszawskiego Aleksandra *Laskiego*.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającym we Francji wychodźcom Polskim: Józefowi *Plewińskiemu*, Eugeniuszowi *Dąbskiemu*, Janowi *Chodkowskiemu*, Janowi *Malinowskiemu*, Janowi *Szcześniewskiemu*, Józefowi *Rasz* i Juliuszowi *Reklewskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 roku.

— W skutek zakommunikowania przez rząd Pruski władzom tutejszym przepisów obowiązujących w ogólności wszystkich handlujących w Prusach, a to celem poinformowania o takowych mieszkańców Królestwa Polskiego prowadzących do portów Pruskich drzewo i zboże, aby onychże nie zaniedbywali, przepisy te jeszcze pod d. 14 (26) Października 1854 r. przez pisma tutejsze obwieszczone zostały.

Obecnie jednak zakommunikowaną została znowu władzom tutejszym odezwa Królewsko-Pruskiej rejencji Gdańskiéj zawiadamiająca, iż handlujący Królestwa do przepisów wzmiankowanych niestosują się z ostrzeżeniem że odtąd z całą ścisłością przepisy te będą przestrzegane; Magistrat zatem w zastosowaniu się do reskryptu kommissji rządowéj spraw wewn. i duchow. z dnia 28 Listopada (10 Grudnia) r. z. N. 39,203|9,751 ogłoszone już poprzednio przepisy powtórnie poniżéj obwieszcza, jak niemniéj teraźniejszą odezwę rejencji Gdańskiéj, podaje do powszechnéj wiadomości jak następuje:

Rząd Pruski dostrzegł że osoby handlujące z Królestwa Polskiego, które do portów Pruskich prowadzą drzewo i zboże, zaniedbały od niejakiego czasu wykupywać konsensa czyli tak zwane Gewerbeschein na prowadzenie handlu w Królestwie Pruskiem. Z tego powodu Królewska rejencja w Gdańsku prostując dostrzeżone w téj mierze zboczenia od przepisów, ponowiła zasady obowiązującego co do konsensów prawa którego treść jest następująca:

Każdy, ktokolwiek własne lub obce towary przewozi na sprzedaż z jednego miejsca na drugie, każdy ktokolwiek towary do jednego lub kilku punktów, za obrębem zamieszkania swego położonych przenosi lub przesyła, w celu iżby takowe nie w jarmarcznym czasie spieniężone, lub przez innych na rachunek przesyłającego sprzedane zostały, każdy nakoniec który jeździ po kraju w zamiarze sprzedaży towarów w domach prywatnych, w hotelach i na gościńcach publicznych, lub który szuka środków iżby uzyskać obstalunek towarów, musi być opatrzony w konsens czyli świadectwo na prowadzenie handlu.

Konsens takowy czyli świadectwo udzielają właściwe rejencje Królewskie na przełożenie właściwych władz miejscowych, a każdy ktokolwiek prowadziłby handel bez zaopatrzenia się w podobne świadectwo ulegnie karze opłaty poczwórnego podatku zarobkowego i konfiskacie przedmiotów, któremi handel prowadzi. Gdy według wszelkiego prawdopobieństwa znajdą się handlujący, którzy wymaganych przepisami konsensów posiadać nie będą, albo też niebędą mogli na żądanie konsensów takowych okazać, a bez znakomitéj zwłoki nie zdołają sobie zapewnić nadesłanie onych, Rząd Pruski postanowił: aby do końca r. b. w sposobie wyjątkowym, konsensa o których mowa, udzielały właściwe rejencje, na poświadczenie właściwego konsula, że osoby konsensu żądające znane mu są jako ludzie, używający dobrego imienia i nieposzlakowanego prowadzenia się.

Nadto co do handlu drzewem w szczególności, Królewsko-Pruskie rejencje w Gdańsku, Malborgu i Bydgoszczy, upoważnione zostały ażeby, handlującym drzewem z Królestwa Polskiego i Galicji, udzielały konsensa na handel rzeczony (jeżeli przeciwko temu inne jakie ważne nie zajdą przeszkody) na całą przestrzeń kraju do zarządu trzech powyższych rejencji należącą, to jest na całą długość brzegów Wisły tak, że na przeszłość ktokolwiek otrzyma konsens w wskazany tu sposób, nie będzie już potrzebował przy przejściu z jednéj rejencji do drugiéj, robić starania o konsens nowy. Przepisy powyższe jako obchodzące klassę handlową mieszkańców Królestwa, kom. rząd. spraw wewn. i duchow. podaje do powszechnéj wiadomości:

Przekład odezwy Królewsko-Pruskiéj rejencji Gdańskiéj do P. Adelunga konsula CESARSKO-Rossyjskiego w Gdańsku. W powołaniu się na odezwy nasze z datt 5 Lipca i 18 Sierpnia 1854 r. w przedmiocie świadectw w jakie kupcy zagraniczni handlujący drzewem i zbożem pod względem prawa prowadzenia tego handlu zaopatrzeni być winni, zawiadamiamy najuprzejmiéj JW. Pana, że znowu i w tym roku rozmaici CESARSKO-Rossyjscy kupcy zanosili do nas podania o udzielenie im powyższych świadectw, niemając przepisanych dowodów przez swe władze krajowe wydanych o sprawowaniu się swojém, w miejsce czego przedstawiali zwykle niewystarczające na ten cel legitymacje paszportowe swojego kraju. Dla nietamowania ruchu przemysłowego podobnych individuów, wydawaliśmy im wprawdzie świadectwa na prawo do handlu, z powodu że ci przemysłowcy należąc do stanu kupieckiego wyższego, tem samem mieć mogli, jak tego spodziewać się należało, przepisaną kwalifikację policyjną. Gdy jednakże w skutku obowiązujących przepisów, kupcy takowi winni są w podobnych razach, przedstawiać dokładne o sprawowaniu się swojem dowody, wydane przez ich władze krajowe, co również obowiązuje i innych przemysłowców tak zagranicznych jako i krajowych, od czasu zaś naszych odezw na wstępie powołanych, upłynęło już prawie lat dwa, w skutku czego w mowie będący przemysłowcy, dostatecznie obznajmić się mogli z wymaganemi formalnościami, jakim ze swéj strony zadosyć uczynić są w obowiązku, aby w kraju tutejszym w celu prowadzenia handlu, wolno im było przenosić się z jednego miejsca na drugie, przeto odtąd zmuszeni

RENATA.

POWIEŚĆ

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy).

Swierska, jéj panna służąca, dała mi o tem jak najdokładniejszą relację. Otóż we dwa dni potem, widząc ją w szafirowéj sukience, która jéj bardzo była do twarzy, pomyślałem sobie w duchu: Ożenię się z nią. A naradziwszy się z stryjem, któremu rodzice moi dali plenipotencję pobłogosławienia mnie, jeżeliby tego była potrzeba, udałem się do oficyn, gdzie pani Mirzecka mieszkała, a ucałowawszy jéj rękę, wynurzyłem jéj wszystko, co sobie w duchu pomyślałem, i jaka między mną a jéj córką od czasu tego mazura zaszła relacja serdeczna. Pani Mirzecka obiecała córkę wyspowiadać mówiąc: bo to nie na rok, ani na dwa. Jakoż dobrze musiała wypaść ta spowiedź, bo Kasia wyszła od matki czerwona jak piwonja i w ten moment przysłała do mnie Swierską, która niby od siebie oznajmiła mi o wszystkiem jak poszło. Za dwa dni wymieniliśmy pierścionki, a ja małom nie oszalał z radości.

Tutaj odpoczął trochę pan Izydor i cień smutku przebiegł po jego twarzy. Po chwili milczenia, zamiast kontynuować daléj swoje opowiadanie, zwrócił się do Hugona i rzekł:

— Mój panie, jesteś uczonym, powiedz mi, czyby się nieobeszło bez nas na świecie?..... Czy warto uganiać za szczęściem, aby je zaraz utracić?... Kasia oddawna już w grobie...

— A juścić lepiéj być choć raz w życiu szczęśliwym, rzekła panna Teresa, niźli nie znać co szczęście.

— Otóż to właśnie jest dowodem, rzekł Hugo, że życie nasze nie kończy się tutaj na ziemi, że świat duchów, do którego i my jedną częścią należymy i w nim żyjemy, chociaż o tem sami nie wiemy...

— Ale pozwólże pan niech skończę, przerwał mówiącemu pan Izydor, bo zawsze i z Kasią jeszcze nie koniec. Jeszcze nam coś stanęło w drodze do ołtarza.

— Wszakże się pan ożenił, wpadła panna Teresa.

— No, ale com przebył! — odpowiedział pan Izydor, nie kontent, że opowiadanie jego takim zwrotem straciło na ciekawości.

Po chwili jednak zaczął:

— Zamieniwszy tedy pierścionki, potrzeba było myśléć o gnieździe. Pani Mirzecka miała wprawdzie półwioski, którą dzisiaj dziedziczę całkowicie, nie wypadało mi jednak wleść do majątku żony jako golec. Więc mając nieco własnego grosza i dopożyczywszy resztę od stryja JMpana Zakrzewskiego udałem się do Lwowa, aby sobie jaką dzierżawę wyszukać. I tak bawiąc tamże kilka tygodni, poznałem się był z młodzieżą, i już sam nie wiem jak się to stało, ale koniec końców o dzierżawie coraz więcéj zapominałem. Dowiedziawszy się bowiem, żem z panną Mirzecką już po deklaracji, nuż się śmiać ze mnie: Czyś oszalał, czy co? Taki chłopiec jak ty mógłby się bogato ożenić, mógłby klucz wziąć w posagu, a ty bierzesz kilka połonin, gdzie rośnie tarń i jałowiec!... I tem podobnie dogadywano mi zewsząd, tak że coraz więcéj począłem się nad tem zastanawiać, czyby nie lepiéj było oddać pierścionki i lepszéj fortuny gdzieś poszukać. I stało się raz, gdy będąc na wieczo-

będziemy ściśle przestrzegać dokładnego wykonywania obowiązujących przepisów i ewentualnie zagrożone kary do nich stosować. Podanie niniejszego w sposób właściwy do wiadomości CESARSKO-Rossyjskich kupców, pozostawiamy uzn[illegible]W. Pana.—Gdańsk, d. 12 Sierpnia 1856 r. Rejencja Królewsko-Pruska (podp.) *Parelt.*

Ω Zakład narodowy imienia Ossolińskich wydaje *Pomniki do dziejów Polski* nakładem hr. Wiktora Baworowskiego, *Bibljoteka Polska* wydawana przedtém przez Turowskiego i Pollaka w Sanoku wychodzi teraz pod wyłączną redakcją Turowskiego w Przemyślu, Pollak zaś osobno wydaje zbiór znakomitych dzieł polskich pod tytułem: *Księgozbiór polski*, oprócz tego zapowiedział księgarz Kajetan Jabłoński wydanie *Klassyków polskich*. *Świt* drukuje powieść Rzewuskiego w feljetonie *Paź złotowłosy*. — Dziennik litera. drukuje powieść *Dwie łzy* jednego z weteranów powieściopisarstwa i wiele ładnych poezji Lenartowicza, Brzozowskiego Karola, Balińskiego Karola i t. d.

Korrespondencja Kroniki.

Płock d. 10 marca 1857 r.

Karnawał.—Koncert.—Teatr amatorski.—Śmierć Dra Tedera.—Pan P...—Most na Wiśle

Otóż i w naszém mieście już cicho, skończył się szalony karnawał, choć u nas nawet bardzo skromnie się zachował, tém lepiéj nie zostawił zbyt wielkich śladów po sobie; zbyt wielkich mówię, bo czyż podobna, aby tak wielki szałaput mógł nie skusić nikogo, ale jednak choć w gubernjalném mieście, nie zbyt, jak mówię, wojował w tym roku—niejednemu wprawdzie i kieszeń wysuszył, i z żydkami zapoznał, ale miał także i dobrą stronę, największą swoją tegoroczną wesołość, poświęcił na wspomożenie biednych. Wcisnął się do kilku gościnnych domów, choć nie nazbyt wykwintnie, ale szczerze i ochoczo pobudzał do wesołości. O pierwszym balu w ressursie naszéj, już donosiłem; drugi niewart wspomnienia—ani jednéj damy nie było. Ale za to na trzecim, prawda że ta zabawa była korzyścią ubogich, ochoczo i szczerze się bawiono do świtu. Urządzenie zabawy, dyrygowanie tejże, wybór orkiestry wojskowéj, wiele do jéj blasku się przyczyniło, bo takim gospodarzem jakim jest JW. Pożniak, nie każda Ressursa może się poszczycić. Stroje wszystkie były cudne. Młodzieży naszéj nie brakło tą razą na ochocie do tańca, i do rana szczerze, wesoło się podtrzymywali. Czwarty i piąty bale nie były tak liczne, ale i na tych dobrze się bawiono. W ostatni wtorek danym był obiad, po którym tańce do północy trwały. W ogóle w Płocku karnawał nie najgorzéj zszedł.

Oprócz pomniejszych wieczorów, świetnością odznaczył się u JW. Pożniaków, u państwa zaś Gosieskich ze wszystkich tegorocznych zabaw, bawiono się najserdeczniéj i najdłużéj, gdyż dopiero białe światło dzienne i ruch na ulicach przerwał tańce.

W ciągu karnawału danym był koncert na fortepjanie przez p. Gnadendorfa; musiał się powieźć bo wszystkie miejsca były zajęte. Nadszedł post;—myślałem, że po niezbyt hałaśliwym karnawale, przyjdzie się prawdziwie umartwić nudami, lecz nie; drugi koncert pana Gnadendorfa, teatr, a w nim dwa razy na tydzień reprezentacje, to znów przygotowania do dwóch niespodzianek na cel dobroczynny. Dwa sceniczne przedstawienia i koncert. Znana ze swéj dobroczynności Pani Zaleska objęła zarząd, a pod jéj przewodnictwem nie należy wątpić o świetności wystąpienia amatorek i amatorów, i o błogim skutku założenia sklepu ubogich w Płocku.

Teatrowi naszemu pod dyrekcją p. Gaweckiego nieźle się powodzi, nieźle i nam z nim, stara się o świeże sztuki, towarzystwo dosyć już liczne ciągle powiększa, i nie można zaprzeczyć, że ma kilku dobrych artystów. W tych dniach na benefis pani Krajewskiéj danym był dramat pod tytułem: *Jest temu lat 16.* Pani Krajewska grała bardzo dobrze. Cała sztuka może za zbyt wystawna na naszą scenę, ale przynajmniéj widać w panu Gaweckim niezmordowaną chęć dogodzenia naszéj publiczności.

W zeszłym miesiącu po długiéj i bardzo przykréj chorobie, umarł doktór Teder. Śmierć jego w smutnem położeniu pozostawiła żonę i dzieci, w żalu miasto i okolicę.

Nasze miasto nie handlowe, nie przemysłowe, wielu się téż w niem znajduje, którzy czy z braku zatrudnienia, czy téż z napadów jakiéjś manji, opisują o tém co nie było, to ogłaszają śmierć osób żyjących, to znów żenią, i rozmaite w tym rodzaju niedorzeczności, a nareszcie p. P. obrał sobie dziwny rodzaj zabawki i chodzi w dnie targowe, pytając o ceny rozmaitych produktów, takowe podwyższa, przekonywając ich właścicieli, że śmiało mogą wziąść więcéj, i dziwi mnie to bardzo, że nasi okoliczni włościanie, którzy w przebiegłości nie ustępują włościanom z okolic Warszawy, tak łatwo powodować się dają, ztąd targ zwykle się przydłuża. Nasze gospodynie umęczone, do domu w złych humorach wracają, a pan P., ciekaw jestem co za przyjemność w tém widzi. Lecz i on został ukarany, gdyż swoim zwyczajem podwyższywszy u jednéj z kobiet masło, która miała w swoim koszyku do 10 osełek, zrobił jéj to, że do południa nic nie sprzedała. Szczęściem dla niéj znalazła się jedna osoba, która domyśliła się figla p. P. i poradziła kobiecie, a nawet ją zaprowadziła do jego mieszkania, aby powiedziała pani P., że z woli jéj męża masło zgodzone odnosi, prosząc o zapłatę po cenie, jaką sam naznaczył. Pani P. choć z niechęcią zapłaciła, wyrzucając po powrocie mężowi tak niedogodne dla niéj wtrącanie się do śpiżarni. Przypomniał sobie pan P. rańszy przetarg i wcale nie był kontent z tego rozwiązania, ale niech przyjmie to za cząstkę przykrości, jaką sprawia ogółowi.

Wielką niedogodność musimy ponosić z zebrania mostu. Z tamtéj strony bowiem większa część produktów dowożoną bywa. Z jednéj strony dobrze, że w oznaczonym terminie zbierają i ustawiają most, zachowując go przez ten czas w urządzonéj umyślnie na to przystani, bo go przez to nie narażają na wypadki gniewu rozhukanéj Wisły, a z drugiéj wielka niedogodność, bo chociaż się Wisła uspokoi i czysto płynąć będzie, do 20 kwietnia mostu nie można stawiać, jako warunek kontraktowy, a pan administrator, choć już zbogacony, zawsze utyskuje, że ten most gubi go i przy końcu zgubi; chyba gdyby stanął na jednéj z łyżew, ze wszystkiemi piątkami i dziesiątkami zebranemi przez ciąg dzierżawy, to możeby utonął.

Edmund Ostoja.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 29go Marca. Wszyscy członkowie rządu zostali już na nowo wybrani. Layard i Morley, dwaj pierwsi rycerze »reformy administracyjnéj« nie utrzymali się. W Liverpoolu wybrani zostali pp. Horsfall i Ewart, w Dover pan B. Osborne, a w Sheffield, pan Roebuck. W miastach gdzie dotąd rezultat wyborów jest wątpliwy, szala zdaje się w ogóle przeważać na stronę rządu.

Według ministerjalnego *Observer*, lord Cowley, poseł angielski przy dworze francuzkim, ma otrzymać tytuł hrabiego (earl).

Madryt 26 Marca. Przeszło 2,000 żołnierzy rozmaitéj broni prosiło o pozwolenie udania się na wyspę Kubę, aby wziąść udział w wojnie przeciw Mexykowi.

Według *Epoca*, w ostatnich czasach liczni dowódcy katalońscy poddali się rządowi.

Madryt 27 Marca. Dotychczasowe rezultaty wyborów wypadają najpomyślniéj dla stronnictwa umiarkowanego.

Turyn 27 Marca. Do Cagliari przybył statek parowy z Malty z wiadomościami dla rządu angielskiego, według których pokój z Chinami jest już pewny.

Admirał dowódca stacji w Malcie do sekretarza admiralicji:

Paropływ *Bombay* nie przywiózł żadnych wiadomości z Indji wschodnich. Według opowiadania passażerów, wieczorem przed odpłynięciem tego statku, przybyła depesza telegraficzna z Kalkuty, według któréj Cesarz chiński postępowanie gubernatora Kantonu stanowczo zganił i przesłał mu rozkaz aby wszelkiemi środkami starał się pojednać z anglikami. Taż depesza mówi daléj o wspomnionéj już bitwie, która w dniu 8 lutego miała zostać stoczoną o 40 mil angielskich od Abuszer, między jazdą z Bombay i jazdą perską, która to ostatnia zupełną klęskę poniosła i straciła 800 ludzi. Anglicy stracili 10 ludzi w poległych i mieli przytem 62 ranionych.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

A N G L J A.

Londyn 28 Marca. Wybory parlamentowe dla City of London są już ukończone. Czteréj szczęśliwi kandydaci są: lord John Russell, baron Lionel Rothschild, sir James Duke i Crawford. Piąty kandydat pan Raikes Currie nie utrzymał się. Lord John Russell otrzymał 7,425, baron Rothschild 7,236, sir James Duke 7,082, Crawford

---

rze u pani K. która wtedy we Lwowie prym trzymała, a któréj znany byłem jako doskonały tancerz, przyszedł do mnie hrabia X. człowiek już nie młody, a klepiąc mnie po ramieniu, rzekł do mnie:

— Dziarsko tańczysz mości Izydorze, ale czasby pomyśleć o żonce. Szkoda wieku marnować.

— Toć prawda, odpowiedziałem, ale nervus rerum nie dopisuje.

— Wstydź się to powiedzieć, zawołał — przyjdź jutro do mnie, i obaczysz panienkę a z nią trzydzieści tysięcy... Ładne rzeczy, pomyślałem sobie, nie trzeba tracić czasu. Jakoż zaraz nazajutrz przyszedłem do hrabiego. Mieszkał wytwornie jak książe. Firanki u okna były z czerwonego adamaszku, takiegoż koloru meble, prócz tego złocone i rżnięte w różne esy i floresy. Na ścianie wisiały dwa wielkie obrazy, z których jeden przedstawiał mężczyznę w siwéj peruce z orderami na piersiach, a drugi kobietę przecudnéj urody. Naprzeciw tych obrazów było duże, szlifowane zwierciadło a pod nim mały obrazeczek z wyobrażeniem młodéj panienki. Na pułapie była malowana Opatrzność Boska, a wkoło niéj białe obłoki...

— Ach! krzyknęła pana Teresa, tak samo opowiada nam zawsze Renata. Wszystko kubek w kubek. Bo muszą państwo wiedzieć, Renata często miewa jakieś sny i przywidzenia. Mój brat tem się martwi, bo ją kocha jakby moją siostrę.

— A nawet przypominam sobie, rzekł na to pan Izydor, że obraz téj dziewczyny był trochę podobny do Renaty.

Hugo zwrócił się szybko do panny Teresy i zapytał:

— Czy Renata nie należy do rodziny?

— Nie, to sierota ze wsi, odpowiedziała panna Teresa, przybyła do nas dzieckiem, mającem może pół roku.

— I odtąd nigdzie indziéj nie była?

— Ani na krok. Ciągle przy nas.

Magnetyzer zamyślił się na chwilę, Felicjan z wyrazem najwyższéj ciekawości wlepił oczy w opowiadającego.

— Wtymże tedy salonie obaczyłem bardzo ładną kobietę czyli pannę, bo tego do dziś dnia nie wiem. Przyjechała z za kordonu, gdzie hrabia także miał dobra i bawiła u jego matki, która była z domu wojewodzianką. Panna ta nazywała się Amalja i miała być córką jakiegoś majora. Na pierwszy rzut oka bardzo mi się podobała, i widać było, że i moja figura ją zajęła. Przez kilka dni chodziłem co wieczora, a panna Amalja tak ogniście na mnie patrzała, że omal mi się serce nie roztopiło. Widząc tedy tak szczery jéj afekt ku mnie postanowiłem się jéj oświadczyć, bo przyznam się państwu, żo mi mocno głowę była zawróciła. Więc jednego wieczora przychodzę tamże i zastaję ją samą. Gdy mnie ujrzała zaczęła się niepokoić. Dobry znak, pomyślałem sobie, aż drży cała, a na trzy kroki słyszałem jak jéj serce biło. Przystąpiłem do niéj i już zaczęłem jéj coś mówić, gdy nagle powstała i z wielkim niepokojem poczęła się po salonie przechadzać. Prosiłem ją aby usiadła, że jéj mam coś ważnego powiedzieć, ale ona nie chciała ani słuchać, i jak najdaléj odemnie uciekała.

— Cóż pani jest? zapytałem.

— Nie wiem, odpowiedziała, ale coś mnie dzisiaj bardzo niepokoi. Daruj pan, że jestem tak roztargnioną.

— Ja właśnie chciałem... mówiłem daléj.

— Panie Izydorze, zawołała stając przedemną i składając ręce jakby do prośby, bądź

6,088, a pan Currie 4,772 głosy. W Manchester pp. Milner Gibson i Bright, upadli pod nieprzyjacielską większością przeszło 2,000 głosów i pan Cobden nie był w Huddersfield szczęśliwym, upadł bowiem większością 246 głosów. W Salford pan Armitage uległ także temu samemu losowi. W Carlisle sir James Graham wybrany został większością tylko 16 głosów. W Tamworth sir Robert Peel a w uniwersytecie oxfordzkim pan Gladstone, zostali na nowo wybrani. Lord Stanley wystąpił jako kandydat w Lynn i miał bardzo liberalną mowę do wyborców. W Tiverton lord Palmerston i pan Heathcoat zostali bez oppozycji wybrani. Z razu niejaki pan Maxwell, konserwatywny szkocki baronet, chciał wystąpić w szranki przeciw jednemu z tych panów, ale później uznał za stosowne nie wdawać się wcale w walkę. Kiedy wybranie na nowo dwóch dotychczasowych reprezentantów zostało ogłoszone, pierwszy minister miał długą mowę do obecnych.

— Według *Morning Post* już rezultat 130 wyborów jest wiadomy. Między wybranemi znajduje się podług tegoż dziennika 83 liberalnych, 16 liberalno-konserwatywnych, a 31 konserwatywnych deputowanych.

Globe podaje liczbę wybranych dotychczas liberalistów na 99 a konserwatywnych 43.

Tenże dziennik donosi, że sir Richard Saunders Dundas mianowany został jednym z lordów admiralicji, w miejsce awansowanego na kommissarza szpitala w Greenwich admirała Richards. (*Neue Preussische Zeitung*).

— Lord Clarendon dawał wspaniałą ucztę dla Feruk-Chana. — Stan zdrowia hr. Derby wzbudza wielkie obawy.

— Do podanéj wczoraj wiadomości o załamaniu się galerji w czasie wyborów w Liverpool, dodają dziś, że podobno słupy zostały popodrzynane umyślnie przez stronników konserwatyzmu. Mayor przerwał na dwie godziny głosowanie, dla dokonania śledztwa i potrzebnych reperacji. Rozburzenie w mieście jest niezmierne.

Miejmy nadzieję, że to doniesienie jest fałszywe, bo nie byłoby wyrazu, którymby określić można barbarzyństwo tego rodzaju, jeśliby pokazało się rzeczywistem. (*Ind. Belge.*)

AUSTRJA.

Wiedeń 24 Marca. Niedawno jak to donieśliśmy, powrót arcy-księcia Stefana, dawnego palatyna węgierskiego i jego wyniesienie na wysoki urząd, były uważane tu za zupełną pewność. Dziś wiatr się zmienił chociaż nic nie wiemy z jakiéj przyczyny; arcy-książe Stefan nie powróci do Austrji, a jego młodszy brat arcy-książe Józef, który udał się dla odwidzenia go do jego rezydencji w Schaumburg, przedłuży tam swój pobyt. Wszyscy tu gubią się w domysłach co do tego nagłego i zupełnie niespodziewanego zwrotu, domyślają się jednak nie bez niejakiéj zasady, że stronnictwo ultra-konserwatywne które nie chciało przebaczyć arcy-księciu Stefanowi postępowania jego w roku 1848 jako palatyna węgierskiego, potrafiło może nie przeszkodzić przyzwaniu tu stryja cesarskiego, ale nadać temu aktowi pojednania formę, która mogła niepodobać się arcy-księciu i skłonić go do nieprzyjęcia propozycji dworu.

— Zabiegi jakich nieszczędzi dotąd ciągle poseł francuzkie ku załagodzeniu nieporozumień między Austrją i Sardynją, nie mile są widziane w naszych okolicach rządowych i hr. Buol niczego niezaniedbuje aby zapobiedz zbytecznemu rozgłosowi i jawności tych kroków.

Powszechnie tu sądzą, że rząd francuzki za nadto na serjo bierze rolę pośrednika, którą sam sobie naznaczył, i że zbyt często odgrywa ją za gorliwie i bez koniecznéj potrzeby, tak, że to przeszkadza innym mocarstwom używać ze swojéj strony podjednawczéj polityki i ścieśnia je w ich działaniach i niepozwala im iść drogą jakąby same obrały. Usiłowanie pojednania które rząd francuzki czyni z większym zapałem niż powodzeniem, jest widocznym kłopotem dla Austrji i nie uczyni jéj skłonniejszą niż dotąd do pojednania.

— W roku 1850 kwestja duńska o mało nie rozerwała węzłów Związku niemieckiego. Dziś Danja chcę tę kwestję usunąć z pod sądu Sejmu frankfurckiego i appelować do aeropagu europejskiego, na którego konferencjach Francja niewątpliwie znowu będzie musiała prezydować.

Co do Austrji która stoi na czele Związku niemieckiego, ta nowa postać wypadków jest bardzo dla niéj nieprzyjemną i wywołuje w wysokich sferach gorzkie myśli i ostre uwagi.

Naprożno starano się wciągnąć Prussy do wzięcia czynnego udziału w środkach mających zapewnić wykonanie decyzji związkowych; Prussy najwidoczniéj objawiają wstręt do postępowania za wszelkim popędem pochodzącym z Austrji. Może one nie bez skrytego zadowolenia zawiści, patrzą się na bezsilność wysileń czynionych obecnie przez Austrję ku roztrzygnięciu téj kwestji, która przed siedmiu laty o mało nas niewciągnęła w wojnę z Prussami i która nie jest dotąd roztrzygniętą, bo w rzeczywistości jest ona nierozwiązalną.

Dodajmy do tych kłopotów kwestję Księztw Naddunajskich która wchodzi w najkrytyczniejsze przejście, w skutku zwołania dywanów *ad hoc* i którćj głównym interesem jest kwestja połączenia ich w jedno. Przyznać należy że w obec takich trudności położenie Europy jest w téj chwili bardzo zawikłane i krytyczne. Wpośród tego politycznego chaosu, Austrja odosobniła się przez swoję ujemną politykę i zupełny brak inicjatywy; utworzyła oną sobie pozycję która zabrania jéj wszelkiéj czynności i ogranicza ją na próżnym oporze i daremnych protestacjach. Stawszy się przedmiotem nieufności dla wszystkich jest ona fatalnie skazaną na znoszenie najbardziéj kompromitujących przyjaźni i na przypatrywanie się jak inni wzmagają się w wpływie, który ona im nadała a którego dla siebie już odzyskać nie może.

— Prowadzą się obecnie z rządem ottomańskim negocjacje w przedmiocie nowéj taryffy handlowéj dla stosunków między-narodowych. Izba handlowa niższéj Austrji, prosiła rząd aby przedewszystkiem domagał się od rządu tureckiego zmniejszenia opłat exportowych, zastosowania taryf austrjacko-tureckich do Księztw, uregulowania taryfy pocztowéj i traktowania kupców austrjackich na téj saméj stopie jak kupców rossyjskich.

— Według *Gazety Kronsztadzkiéj* (w Siedmiogrodzie) część wojska cesarskiego wracającego z Księztw Naddunajskich, przeszła przez to miasto czterema kolumnami. Dwie pierwsze przeszły przez rzekę Praowa bez trudności, ale nagły przybór wody stawił wielkie trudności przeprawie dwóch ostatnich kolumn. Żołnierze i oficerowie mieli nieraz wodę po same piersi przeprawiając się przez brody, ale oprócz straty kilku karabinów i kasków nie było żadnego smutnego wypadku. (*Le Nord*).

FRANCJA.

Paryż 28 Marca. Dziwny a jednostajny jest od kilku dni stan naszéj renty. Trzyma się silnie z początku, targ się ożywia, podnosi, potém następuje cisza i zniżenie aż do zamknięcia giełdy. Było dziś jednak nieco więcéj siły nawet przy zamknięciu i kurs dzisiejszy zamknięto o 10 c. wyżéj od wczorajszego na termin, a o 15 c. na gotowiznę. Ale w ogóle to polepszenie mało ma znaczenia i nie przeszkodziło dalszemu wypreżaniu się reportu.

Ponowiła się i dziś pogłoska, że kulisy mają być zniesione od poniedziałku. W kolejach żelaznych ciągle wielkie ożywienie.

— Wiemy już że konferencja w sprawie neusztelskiéj, nie miała dziś posiedzenia i że nie zgromadzi się aż w przyszłym tygodniu, zatém z téj strony rzecz jeszcze nie skończona.

Jeśli rzeczy w téj sprawie zaczynają przybierać nieco ciernisty charakter, za to znowu wszystko postępuje spokojnie w sprawie Księztw Naddunajskich i morza Czarnego, w wykonaniu następstw traktatu 30go marca.

Według listów z Wiednia, baron de Talleyrand kommissarz francuzki w Księztwach, przybył w dniu 26tym b. m. do Bukarestu. Zaprzeczają pogłoskom jakoby Turcja posłała znaczne siły na granicę Księztw i nakoniec ewakuacja morza Czarnego przez flotę angielską, odbywa się jak wiadomo, ale należy uczynić uwagę, że rząd Wielkiéj Brytanji uspokojony jest ze strony Persji przez traktat świeżo zawarty, nie ma zatém potrzeby wykonywania dywersji na morzu Czarném.

— Ile dotąd wiemy, wybory w Anglji wypadają stanowczo na korzyść lorda Palmerston. *Patrie* zawiera dziś nader ciekawy artykuł, pełen ważnych faktów w przedmiocie organizacji wyborczéj u naszych sąsiadów za cieśniną. Artykuł ten napisany jest przez pana Dumoulin deputowanego.

— Słychać że przygotowuje się w radzie stanu i ma być w tym roku jeszcze przedstawiony ciału prawodawczemu projekt prawa o podciągnieniu dzienników literackich pod takie same prawie warunki jak dzienniki polityczne, to jest potrzebę upoważnienia do wydawania, kaucji i t. d.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów, była mowa o kolejach żelaznych algierskich, a nawet zapewniają że kwestja ta została już w zu-

---

pan przekonany o moim afekcie... ale dzisiaj mam jakieś złe przeczucie... może to dzień feralny... odłóżmy naszą rozmowę do jutra.

Zdumiałem na to i już chciałem coś odpowiedzieć, gdy z pobocznego salonu wyszła matka hrabiego i de politicis ze mną rozmawiać poczęła. Tego dnia już nie miałem więcéj sposobności mówienia z panną Amalją sam na sam. A gdy nazajutrz pod wieczór znowu do panny Amalji się wybierałem, wpadł do mego pokoju zadyszany Józef Zakrzewski, najstarszy syn JMpana Zakrzewskiego, z tą nowiną że panna Mirzeska wczoraj zasłabła i że mną koniecznie widzieć się pragnie. Doręczył mi także list od niéj. Był cały powalany; snać pisząc go płakała. Było w nim pełno żalu i rozpaczy, bo się dowiedziała, że ja we Lwowie o kogoś konkuruję. I cóż państwo na to, jeźli wam powiem, że data tego listu a nawet godzina była ta sama, w któréj ja chciałem się pannie Amalji oświadczyć?... Zreflektowałem się, a łzy stanęły mi w oczach. Poznałem błąd mój, a odpędziwszy djabła od siebie, który mnie kusił, uczyniłem ślub na zmazanie mojéj winy pościć wszystkie środy póki życia i nazajutrz zaraz porzuciłem to tałałajstwo miejskie, które mi i kabzę wypróżniło i nabawiło mnie wstydem przed samym sobą.

— Widzisz pan, zawołał Hugon a jego oczy błyszczały z radości, każda chwila życia gdy się nad nią zastanowimy, przekona nas, że silna wola, silne uczucie wpływają na nieobecne nawet obce osoby i zmuszają je do czynów wprost ich własnéj woli przeciwnych.

Felicjan chciał właśnie coś na to odpowiedzieć, gdy mu pan Izydor przerwał:

— Oho! kulą w płot panie doktorze!

— Amalja czuła łzy narzeczonéj pana, które w téj chwili na papier kapały, zawołał Hugo z zapałem, te łzy piekły ją i nie dały jéj pokoju... ona miała przeczucie niebezpieczeństwa, które jéj groziło...

— Gdzie tam panie! Oto moja narzeczona w dzień mego odjazdu dała mi szkaplerz poświęcany w Milatynie. Przyjechawszy do miasta, zarzuciłem gdzieś ten szkaplerz, bo jużcić chciał mnie Bóg wieść na pokuszenie. Ale w ten dzień właśnie znalazłem go w szkatułce i wziąłem na siebie. Otóż to mnie ocaliło. Nieczysta dusza nie mogła znieść świętości blisko siebie. A była to wielka łaska Boga, bo potem dowiedziałem się, że ta panna Amalja miała w mieście złą reputację a nawet późniéj zeszła na wielką nędzę, co zawsze jest karą sprawiedliwości Boskiéj...

Niespodziewany ten argument zadziwił słuchających. Felicjan tylko uśmiechnął się do pana Izydora, na znak że takie zakończenie wcale się mu podobało. Może i on coś podobnego chciał powiedzieć, tymczasem pan Izydor, powiedział to samo — tylko powiedział po swojemu.

Hugo właśnie myślał nad odpowiedzią, gdy się drzwi otworzyły, a do izby weszła Renata. Jéj przyjście przerwało dalszą rozmowę, bo jakoś wszyscy na nią się zapatrzyli. Miała na sobie czarną sukienkę, grubym paskiem w stanie związaną. Draperja tego na pół fantastycznego ubioru tak była misternie ułożona, jakby ją z jakiego greckiego posągu zdjęto. Włosy podczesane do góry i jakaś większa w ich ułożeniu staranność, były dowodem, że i w tym zakątku ziemi zachowała kobieta wrodzoną próżność swoją, że i tu chce się wszystkim podobać. I w saméj rzeczy, Renata wzięła teraz na siebie ubiór świąteczny.

Dalszy ciąg nastąpi).

pełności rozstrzygniętą. Dwa były proponowane systemy: 1. Zaprowadzić linje równoległą od morza dla połączenia Algieru, Oranu i Konstantyny; 2. Zbudować przedewszystkiem nagłówki téj linji w kierunku prostopadłym do morza z Philippeville do Konstantyny, z Algieru do Atlas, z Oranu do równiny St. Denis du Sig. Cesarz odroczył na późniéj rozstrzygnienie téj kwestji, oświadczając się jednak za drugim systemem. (*Indep. Belge*)

— Nasz minister marynarki posłał do Tulonu rozkazy w przedmiocie przygotowań na przyjęcie Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, spodziewanego w tym porcie około 20go kwietnia.

— W dniu 26tym b. m. o godzinie drugiéj odbyło się przyjęcie p. de Falloux w akademji. Już od godziny dziesiątéj z rana osoby posiadające bilety wnijścia, zbierały się przed domem instytutu. O dwunastéj otworzono galerje które się natychmiast zapełniły. Biuro akademji zajęli panowie Villemain, Briffaut i Patin. Hrabia de Falloux wszedł w towarzystwie pp. Berryer, hr. de Montalembert i ks. Dupanloup biskupa z Orléans, jako chrzestnych nowego akademika. Pan de Falloux czystym i mocnym głosem który dał się dokładnie słyszyć we wszystkich częściach sali, odczytał swoją mowę poświęconą pochwale hr. Molé. W opowiadaniu tego długiego życia, p. de Falloux miał chwile trudne do opisania, jak naprzykład ministerstwo księcia Polignac, rewolucję 1830, koalicję naczelników parlamentowych przeciw hr. Molé; potrzeba było powiedzieć to wszystko nie obrażażając orleanistów fuzjonistów. Nowy akademik wyszedł szczęśliwie z tych wszystkich trudności. Wywołał wielkie oklaski ustępami o gabinecie Martignac, a szczególnie wyrażeniem w którém z okoliczności restauracji 1830 r. powiedział że Francja powinna była poprzestać na osłonieniu prerogatywy królewskiéj, wzmacniając odpowiedzialność ministrów, co byłoby zarazem *ocaliło zasadę monarchiczną* i *wolność*.

Pan Briffaut nie mógł sam czytać swojéj mowy, odpowiadającéj nowemu akademikowi. Wyręczył go pan Patin. Mowa ta napisana z wdziękiem i dowcipnie, bardzo się podobała powszechnie.

Aż do rozpoczęcia posiedzenia, dwa miejsca pozostały niezajętemi w środku wyznaczonym publiczności. Posługacz miejscowy pilnował tych miejsc do których cisnęli się późno przybywający. Wszyscy niezmiernie byli ciekawi dla jakich to znakomitych osób zachowane były tak strzeżone te dwa miejsca, nakoniec odźwierny akademji wprowadził pp. Bressant i Delaunay, aktorów teatru komedji francuzkiéj.

— Ciało prawodawcze zajmowało się już w przeszłym roku projektem prawa o zarządzie wód mineralnych. Myślą rządu jest zastąpić dotychczasową administrację skarbową systemem wydzierżawienia. Vichy już od kilku lat puszczone jest w dzierżawę. Wody Mont d'Or będące dotychczas własnością departamentu, już także exploatowane są przez przemysł prywatny; nakoniec nowy projekt proponuje wydzierżawienie źródeł i zakładów kąpielowych w Plombiéres.

Cesarz odprawił już jedną porę kuracji w Plombiéres i zamierza powrócić tam znowu w roku bieżącym. Mieszkał on w domku mieszczańskim w pośród hotelów i umeblowanych mieszkań kąpielowych. Rezydencja ta nie była zupełnie odpowiednią dla tak dostojnego gościa i słychać że w tym roku ma się wznieść jakby przez czary prawdziwie Cesarski gmach kąpielowy, w téj odległéj dolinie Vosgów.

— W niektórych salonach paryzkich o niczem w téj chwili nie mówią jak tylko o nawróceniu się pewnego izraelity, który mógłby uchodzić za bogatego, gdyby należał do naszego wyznania, ale który mając zaledwie cztery lub pięć miljonów, ledwie może się nazwać dość zamożnym. Pan X. zrzekł się wiary swoich przodków nie wskutku wymowy naszych kaznodziejów, ale przez miłość. Nie mogąc spodziewać się nawrócić na swoją wiarę tę któréj ręki i serca zapragnął, pan X. został tak pobożnym katolikiem jak był oziębłym żydem. Nie pierwszy to raz synagoga dostarcza naszemu kościołowi pobożnych nowo-wierców. Przypominamy sobie, że ksiądz Ratisbonne, wskutku widzenia które miał w Rzymie i które, opisał obszernie w małéj książce, założył w Paryżu pod wezwaniem Najświętszéj Panny Syońskiéj, kongregację missjonarzy poświęconych propagandzie wiary katolickiéj pomiędzy żydami.

Pan Gaston Boudin w dzisiejszym *Figaro* przytacza dowcipne słówko z powodu zebrania a raczéj rozdzielenia się stowarzyszenia gazu. W chwili wybuchu niezgody, jeden z akcjonistów odezwał się do jednego z pp. Péreire: A moi panowie, chcecie nas widzę zjeść. Znakomity finansista odpowiedział najspokojniéj. O niech się pan nie lęka, nasza religja zabrania nam takich pokarmów.— (Przypominamy sobie że tę dowcipną odpowiedź czytaliśmy najmniéj przed dwudziestu laty w naszym Kurjerze. *Przypisek Redakcji Kroniki.)*

— Król sardyński ma się jeszcze raz udać do Nicei przed wyjazdem ztamtąd Najjaśniejszéj Owdowiałéj Cesarzowéj Wszech Rossji.

— Dziś aresztowano w Paryżu około 40 osób. Aresztowania te dokonane zostały wskutku odkrycia tajnego towarzystwa, które sobie nadało straszny tytuł *wolnych sędziów*, ale przekonaliśmy się niejednokrotnie że tego rodzaju sprawy, wydające się w pierwszéj chwili nader ważnemi, redukują się czasem do nic nieznaczących wymiarów po dokładném wyjaśnieniu. (*Le Nord.*)

— Wiadomo już że departament Wyższéj Saony, ma stracić jednego deputowanego z powodu zmniejszenia się liczby ludności. Obecnie dowiadujemy się, że ośm innych departamentów znajduje się w tém samém położeniu. Rząd będzie musiał naznaczyć inny rozkład okręgów wyborczych.

— Mieliśmy słuszność objawiając stanowcze powątpiewania co do zamiaru kupna i przedaży pisma *Revue des Deux Mondes*. Rzeczywiście ofiarowano panu Buloz nie 600,000 ale miljon franków za własność tego przeglądu, który mając 10,000 prenumeratorów, cieszy się powodzeniem w literackim i finansowym zawodzie. Ale pan Buloz który kieruje tym dziennikiem od chwili jego założenia, to jest od 27miu lat, z takim taktem i powodzeniem, nie ma wcale zamiaru opuścić to przedsięwzięcie, ani zmienić jego kierunek. Odpowiedź jego na wspomnione propozycje była tak stanowcza, że takowe zapewnie nie będą już proponowane. (*Ind. Belge.*)

KSIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

— Piszą z Bukaresztu do *Gazety Kronsztadzkiéj*:

Złączenie się dwóch klubów politycznych, które się zaraz po odczytaniu firmanu w Bukareszcie utworzyły i miały na celu ułożenie programu na czas otwarcia dywanów *ad hoc*, czyli konstytuanty, przyszło już do skutku. Dwa ich komitety pracują odtąd razem. Różnica zdania opierała się tylko na wyborze „dziedzicznego księcia.“ Obecnie program ten nader krótki, ułożony jest w następującym sposobie:

1. Autonomja Księztw zupełnie w duchu dawnych turecko-mołdawsko-wołoskich traktatów, pod lenną zwierzchnością Sułtana i wspólną gwarancją wielkich mocarstw europejskich.
2. Połączenie obu Księztw w jedno państwo.
3. Wybór dziedzicznego księcia, z jakiéjbądź europejskiéj dynastji, którego dzieci mają być wychowywane w religji wschodnio-anatolskiéj (nicejskie wyznanie wiary).
4. Konstytucja reprezentacyjna.

Całą wewnętrzną organizację zawarowano sobie bez żadnego obcego mięszania się. (*Pr. St. Anz.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 25 Marca. Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Austrją, rozeszła się już po wszystkich prowincjach królestwa sardyńskiego i nie sprawiła żadnego niepomyślnego wrażenia, owszem popularność rządu zwiększyła się jeszcze przez nią.

Izba deputowanych ukończyła na wczorajszem posiedzeniu rozprawy nad projektem reformy kodexu karnego. Całość tego prawa została przyjętą przez tęż Izbę niezmierną większością, 108 głosów przeciw 15. Ogłoszenie tego rezultatu przyjęte zostało przez Izbę i publiczność z niesłychanym zapałem.

Prace Izb postępują z wielką żywością. (*Indépendance Belge*).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Berent Łukasz ob. z Kołacina nr 414, *Badowski* Stan. ob. z Chociszewa nr 584, *Damięcki* Stan ob. z Płocka 634, *Domański* Zenobjusz ob. z Odrzywołka nr 584, *Godlewski* Maxy. ob. z Przęsławic nr 585, *Gedymin* Ign. ob. z Rzeczniowa nr 585, *Kamocki* Mat. ob. z Kocierzowy nr 584, *Kiełczewski* Kazi. ob. z Pleckiéj Dąbrowy nr 556, *Kochanowski* And. ob. z Kołacina nr 414, *Krynicki* Józef oby. z Płocka nr 1580, *Łaźniewski* Mikołaj ob. z Krubic nr 634, *Mieszkowski* Sewe. ob. z Kowala nr 584, *Niemirycz* Michał ob. z Jarochowa nr 486. *Niemojewski* Stan. ob. z Pokrzywnicy nr 584. *Rakowski* Teod. ob. z Baczki 584, *O'Rurk* Alex. hr. z gub. Mińskiéj nr 613, *Sapieha* Paweł książę z Wysokiego Litewskiego nr 634, *Trąbczyński* Konst. ob. z Odrzywołka nr 584, *Wasiutyński* Leonard ob. z Długiéj nr 584, *Żymirski* Józef obyw. z Klembowa nr 584, *Grosfeld* Eljasz handl. z Krakowa nr 1803, *Jaworski* Bronisław komis. handl. z Paryża nr 634, *Kotowicz* Stan. b. urzęd. z Prus nr 1775, *Lewandowski* Stan. topograf z Poznania nr 2668, *Metscher* Albert muzykus z Berlina nr 1297.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Byszewski Adam ob. do Waliszewa, *Cielecki* Pelagjusz oby. do Swiątkowic, *Dąbrowski* Wincen. oby. do Maciejowic, *Grabiński* Lud. ob. do Twardowic. *Jastrzębski* Stan. ob. do Działoszyc, *Królikowski* Józef ob. z Maciejowic, *Lasocki* Konst. ob. do Kiernozi, *Pomorski* Maciéj radca stanu do Radomia, *Walewski* Lud. ob. do Paproini. *Węgliński* Gustaw ob. do Miączyna, *Idźkowski* Adam członek rady budowniczéj do Paryża, *Jelska* Albertyna ob. do Niemiec, księżna *Lubomirska* Honorata małżonka dymissjonowanego pułkownika i książę *Lubomirski* Ksawery porucznik do Paryża, *Zalewski* Ant. kup. do Lipska.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.
dnia 1 Kwietnia 1857 roku.

		żądano		płacono	
Monety.		Rs.	kop.	Rs.	kop
Pół-imperjały rossyjskie		5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)		84	24	83	74
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}$%)		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.		—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.		14	46	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)		—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.		—	—	45	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.		21	50	—	—
„ „ „ procentowe (5%)		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)		102	39	—	—
„ „ „ z roku 1855		103	64	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750		—	—	—	—
Wexle z dnia 30 b. m.					
Berlin . . . . . . 100 Tal.	2 M.	93	90	93	75
„ . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal.	2 M.	93	90	—	—
„ . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . . 300 BMk.	2 M.	142	35	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	28	—	—
Moskwa . . . . . . 100 Rs.	k. t.	99	—	98	50
Petersburg . . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	99	—
„ . . . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran.	2 M.	75	—	—	—
„ . . . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	91	50	—	—
Wrocław . . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. $1\frac{1}{2}$
od listów zastawnych kop. $16\frac{1}{2}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. $36\frac{1}{2}$

TEATR WIELKI. Dziś: *Katarzyna córka bandyty.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Kominiarz.— Chłopiec okrętowy.*

W drukarni J. Unger. — Wolno druknwać. — Warszawa dnia 21 Marca (2 Kwietnia) 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.